



MEANDER

ROK LXXX 2025: s. 65–78
ISSN 0025-6285
DOI: 10.24425/meander.2025.157183

KATARZYNA JAŹDŹEWSKA

ORCID: 0000-0003-4216-978X

e-mail: katarzyna.jazdzewska@ifispan.edu.pl

Zakład Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk

PLUTARCH, ZAGADNIENIA BIESIADNE II 1 (MOR. 629 E – 634 F). JAKIE PYTANIA I ŻARTY ZDANIEM KSENOFONTA SPRAWIAJĄ PRZY WINIE ODBIORCOM WIĘCEJ PRZYJEMNOŚCI NIŻ ICH BRAK?

PLUTARCH, TABLE TALK II 1 (MOR. 629 E – 634 F): WHAT QUESTIONS AND JOKES ACCORDING TO XENOPHON GIVE GREATER PLEASURE OVER WINE THAN THEIR ABSENCE?

Streszczenie: Opatrzony krótkim wprowadzeniem przekład na język polski zagadnienia 1 z książki II *Zagadnień biesiadnych* Plutarcha.

Słowa kluczowe: literatura grecka; Plutarch; Ksenofont; sympozjon; pytania; humor; żart

Summary: A translation of *quaestio* 1 of Book II of Plutarch's *Table Talk* into Polish, preceded by a short introduction.

Keywords: Greek literature; Plutarch; Xenophon; symposium; questions; humour; joking



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła. Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Wprowadzenie

Zainspirowane zdaniem z *Cyropedii* Ksenofonta zagadnienie (πρόβλημα) pierwsze II księgi Plutarchowych *Zagadnień biesiadnych* (*Quaestiones convivales* II 1) dotyczy pytań i żartów, które sprawiają odbiorcom przyjemność. Jest to nadzwyczaj długa, wręcz najdłuższa *quaestio* w *Zagadnieniach biesiadnych*, stanowiąca niemal połowę II księgi, mniej więcej dwa razy obszerniejsza niż otwierające I księgę zagadnienie „Czy należy filozofować przy winie?”. Niewątpliwie Plutarch czuł, że sporo ma do powiedzenia w tej kwestii, a i sam temat musiał wydawać mu się interesujący.

Punktem wyjścia rozważań Plutarcha jest ustęp Ksenofontowego *Wychowania Cyrusa*, w którym sprzymierzeniec Cyrusa Gobryas obserwuje zachowanie żołnierzy Cyrusa przy stole. Pełen podziwu dla ich umiarkowania i dobrych manier „zauważył także, że zadawali sobie wzajemnie takie pytania, które usłyszeć było przyjemniej, niż ich nie usłyszeć, i że rzucali żartami, których obiektem przyjemniej było być, niż nie być, a w żartach tych okazywali się jak najdalej od zuchwalstwa, od powiedzenia czegoś obelżywego, od myśli o wzajemnym obrażaniu się” (V 2, 18, przeł. Anna Ryś). Plutarch wspomina, że pewnego razu w czasie uczty Kwintus Sozjusz Senecjon, rzymski przyjaciel Plutarcha, zastanawiał się, jakie to pytania i żarty miał na myśli Ksenofont. Plutarch podjął się odpowiedzi, którą przytacza w *quaestio* II 1.

Pierwsza, krótsza część tekstu dotyczy pytań, które sprawiają przyjemność odbiorcom. Plutarch omawia tu różne typy takich pytań, wskazując, że są to głównie te, na które ludzie potrafią z łatwością odpowiedzieć, bądź dotyczące spraw, na których znają się lepiej od innych lub też po prostu o których lubią opowiadać. Część ta nie jest pozbawiona elementów humorystycznych, jak choćby w ustępie, gdzie biograf gani rozmówców zadających pytania osobom starszym – z natury skłonny do gadatliwości – w sposób, który zmusza je do udzielenia zwięzłych odpowiedzi. Co ciekawe, czytelnik znajdzie tu szereg uwag, które pojawiają się również w Plutarchowym *O gadulstwie* (*De garrulitate*), jednak w zgoła odmiennym kontekście. W *O gadulstwie* wychwalane są zalety milczenia; autor próbuje znaleźć lekarstwo na tę przypadłość (*De garr.* 1 [*Mor.* 502 b]), którą uważa za chorobę duszy (2 [*Mor.* 502 e]) i zdecydowanie potępia, stwierdzając: „Inne namiętności i wady bywają już to niebezpieczne, już to wstrętne, już to śmieszne, ale gadulstwo łączy wszystkie te cechy” (7 [*Mor.* 504 ef], przeł. Zofia Abramowiczówna). Zaleca zatem odbiorcy „rozumne zastanowienie” podczas mówienia i rozważenie: „Co to za słowa, które tak się gwałtem napierają wypowiedzenia? Dlaczego śwędzi mnie język? Co dobrego osiągnę

mówiąc, a co za szkodę poniosę milcząc?” (23 [Mor. 514 e]). Tymczasem *quaestio* II 1, identyfikując pytania sprawiające przyjemność pytanemu, w gruncie rzeczy instruuje odbiorcę, jak umiejętnie podejść rozmówcę i zachęcić go do udzielenia obszernej odpowiedzi. Odmienna wymowa tych dwóch tekstów niewątpliwie wynika z ich różnego charakteru. *O gadulstwie* jest pismem etycznym, poświęconym kwestii moralnego doskonalenia się, podczas gdy *Zagadnienia biesiadne*, należące do literatury sympotycznej, z zasady przyjmują lżejszy ton. Plutarch nie piętnuje zatem w nich słabości charakteru tak bezpośrednio, jak w pismach *stricte* moralnych, a co najwyżej pozwala sobie na lekkie ich obśmianie, niczym Teofrast w *Charakterach*. Zabawny jest na przykład Plutarchowy obraz podróżników zamęczających słuchaczy opowieściami czy ludzi tylko czekających na pytanie, które pozwoli im opowiedzieć rozmówcom o swych dokonaniach lub o nieszczęściu nieprzyjaciół.

Poświęcona żartom część *Quaest. conv.* II 1 jest dwa razy dłuższa od sekcji dotyczącej pytań. Umiejętne żartowanie, które nie tylko nie obraża, ale i sprawia przyjemność, okazuje się sztuką niezwykle trudną, wymagającą dużej wrażliwości na okoliczności i odbiorcę. W tych rozważaniach Plutarch niewątpliwie czerpie z bogatego piśmiennictwa na temat humoru i dowcipu, dziś w większości zaginionego, a do którego należało choćby Teofrastowe pismo *Περὶ γελοίου*, *O śmieszności*. O tradycji tej pisał Cyceron, wspominając greckie traktaty *de ridiculis* (*De or.* II 217), oraz Kwintyliana (*tota disputatio a Graecis περὶ γελοίου*, *Inst.* VI 3, 22). Z Cyceronowego *De oratore* wynika, że greckie teksty o śmieszności zawierały z jednej strony liczne przykłady żartów (*ridicula et salsa multa Graecorum*), a z drugiej rozważania teoretyczne i zalecenia praktyczne dotyczące tego, jak kunsztownie posługiwać się humorem (*rationem [...] artemque*). Wszystkie te trzy elementy znajdujemy w *quaestio* II 1. Są tu liczne przykłady żartów i anegdot ilustrujących dowcip postaci z przeszłości – choć humor wielu z nich jest dziś, niestety, trudny do uchwycenia, czy to z nieznamości kontekstu, czy z powodu wadliwego stanu zachowania tekstu w rękopisach. Są też próby definicji, czym jest żart, na przykład w rozdziale 4 (*Mor.* 631 d): „Żart jest obelgą, która została wymyślona zawczasu”, czy dalej (631 e): „Żart jest według Teofrasta prze<formułowanym wytknięciem> przewinienia, tak że słuchacz uzupełnia sobie, zgodnie ze swym domysłem, to, co niedopowiedziane”. Pojawiają się również bezpośrednie zalecenia praktyczne, jak w rozdziale 8 (*Mor.* 633 a): „Chcąc żartować w dobrym guście, trzeba umieć rozróżnić między chorobliwą namiętnością i normalnym zainteresowaniem” lub w rozdziale 11 (*Mor.* 634 a): „Należy też brać pod uwagę, w jakim jesteśmy towarzystwie”. Być może inwencją Plutarcha względem wcześniejszej tradycji *περὶ γελοίου* było przeniesienie tego dyskursu w kontekst biesiadny, zarówno gdy idzie o dramaturgię opowiadania (Plutarch jako rozmówca podczas sympozjonu w Patras), jak i wskutek akcentu na żart i humor „przy winie”, czyli, jak podkreśla autor, w szczególnych warunkach: „Kogoś stojącego na śliskiej powierzchni wystarczy dotknąć, by się przewrócił; tak samo przy winie, ilekroć inicjujemy rozmowę w nieodpowiedni sposób, wkraczamy na niepewny grunt” (4 [Mor. 631 c]). Perspektywa biesiadna odróżnia w każdym razie podejście Plutarcha od Cycerona i Kwintyliana, którzy omawiają użycie dowcipu i humoru w kontekście retorycznym. Trzysta lat później *quaestio* II 1 zainteresowała Makrobiusza, który w *Saturnaliach* zamieścił parafrazę Plutarchowych rozważań (VII 2, 2 – 3, 24).

Podstawą poniższego przekładu jest wydanie François Fuhrmanna, Plutarque, *Œuvres morales*, t. IX 1: *Traité 46: Propos de table. Livres I–III*, Les Belles Lettres, Paris 1972.

Przy pracy nad przekładem i przypisami nieocenioną pomocą były dwa opracowania: Z. Abramowiczówna, *Komentarz krytyczny i egzegetyczny do Plutarcha Quaestiones convivales, ks. I i II*, PWN, Toruń 1960 oraz S.-T. Teodorsson, *A Commentary on Plutarch's Table Talks, t. I: Books 1–3*, Acta Universitatis Gothoburgensis, Göteborg 1989. Grecki tekst niestety jest w wielu miejscach zepsuty i niejasny, co w poważniejszych przypadkach zaznaczam w przypisach; kwadratowymi nawiasami oznaczam ląkuny, a ostrokątnymi uzupełnienia wydawcy. Moim zasadniczym celem było jednak dostarczenie polskiemu odbiorcy tekstu czytelnego i nieprzeciążonego zanadto filologicznym aparatem. Czytelnik zainteresowany problemami edytorskimi i krytycznymi znajdzie drobiazgowo omówienie poszczególnych ustępów w komentarzach Abramowiczówny i Teodorssona.

Przekład

1. Każdej księdze przydzielono po dziesięć zagadnień, a w obecnej pierwszym jest to, które niejako zadał nam sokratyk Ksenofont. Opowiada on mianowicie, że Gobryas, uczując z Cyrusem, podziwiał różne zachowania Persów, w tym także i to, że zadawali sobie takie pytania, które przyjemniej usłyszeć, niż nie usłyszeć, i <żartowali> z siebie żartami, których przedmiotem <szlachetniej> być, niż nie być¹. Jeśli bowiem nawet pochwały często <sprawiają przykrość> i urażają rozmówców, czyż nie należy podziwiać [629 f] dowcipu² i bystrości osób, których żarty przyjmowane są z przyjemnością i zadowoleniem? Gdy podejmowałeś nas w Patras³, powiedziałaś, że chętnie dowiedziałbyś się, jakiego to rodzaju pytania i jaki mają charakter.

– Wszak niemałą częścią sztuki życia z innymi ludźmi jest zrozumienie i przestrzeganie dobrego smaku w pytaniach i żartach – rzekłeś⁴.

¹ Xen. Cyr. V 2, 18. Gobryas to Asyryjczyk, który został sprzymierzeńcem Cyrusa. Plutarch nawiązuje tu do ustępu, w którym Ksenofont opisuje udział Gobryasa w posiłku w obozie Cyrusa, gdy miał on okazję obserwować zachowanie Persów przy stole.

² „Dowcipu” – τὴν εὐτραπέλιαν. Używając tego terminu, nieobecnego u Ksenofonta, Plutarch nawiązuje do Arystotelesowych rozważań na temat żartu i humoru (τὸ γελοῖον). Według Arystotelesa ludzie dowcipni (εὐτράπελοι) zachowują właściwy środek między dwiema skrajnościami: nieznającymi miary w kpiarstwie błaznami (βωμολόχοι) oraz pozbawionymi poczucia humoru gburami (ἄγροικοι). Pierwsi żartują nie zważając ani na przyzwoitość, ani na uczucia tych, którzy są przedmiotem ich żartów; drudzy ani sami nie żartują, ani nie podoba im się, gdy robią to inni (*Eth. Nic.* IV 1128 a 2 – b 4; *Eth. Eud.* III 1234 a 4–23).

³ Plutarch zwraca się do Kwintusa Sozjusza Senecjona, rzymskiego przyjaciela i patrona, konsula w latach 99 i 107. Plutarch zadedykował mu *Zagadnienia biesiadne*, *Żywoty równoległe* oraz *Jak można stwierdzić własny postępek w nocie*. Przypuszcza się, że znajomość Plutarcha i Sozjusza zaczęła się w latach osiemdziesiątych, gdy młody Sozjusz był kwestorem w Grecji. W *Zagadnieniach biesiadnych* Plutarch wspomina o wspólnych ucztach również w Rzymie i Atenach (I *praef.* oraz 1, 1 [*Mor.* 612 e]), a nawet o obecności Sozjusza na weselu Autobulosa, syna Plutarcha, w Cheronei (IV 3, 1 [*Mor.* 666 d]).

⁴ „Sztuki życia z innymi ludźmi” – τῆς ὀμιλητικῆς [scil. τέχνης]; „dobrego smaku” – τοῦ ἐμμελοῦς, echa Arystotelesowego omówienia właściwego żartowania, zob. *Eth. Nic.* IV 1128 a 1: ὀμιλία τις ἐμμελής, *ibid.*, a 9–10: οἱ δ' ἐμμελῶς παίζοντες.

2. [630 a] – Wielką, w istocie – odparłem – lecz spójrz, czy sam Ksenofont nie pokazuje tego w uczcie sokratejskiej i w perskich biesiadach⁵. Jeśli jednak chciałbyś, byśmy i my zajęli się tym zagadnieniem, to przede wszystkim wydaje mi się, że ludziom sprawiają przyjemność takie pytania, na które potrafią z łatwością odpowiedzieć, a więc dotyczące spraw, w których mają doświadczenie. Gdy bowiem czegoś nie wiedzą, to albo nie odpowiadają i zżymają się, jakby żądano od nich, czego dać nie mogą, albo opierają się na przypuszczeniu i niepewnym domyśle, co rodzi w nich niepokój i poczucie zagrożenia. Natomiast odpowiedź nie tylko łatwa, ale jednocześnie niepospolita, sprawia pytanemu jeszcze więcej przyjemności. [630 b] Niepospolitych odpowiedzi udzielają bowiem ludzie znający się na tym, o czym zwykły człowiek nie ma pojęcia, na przykład na astronomii czy dialektyce, jeśli akurat w nich są biegli. Każdy bowiem nie tylko w codziennym zajęciu, jak mówi Eurypides, ale i w rozmowie z przyjemnością oddaje się tej rzeczy,

w której sam siebie znajduje najlepszym⁶.

Zadowolenie budzą ludzie, którzy pytają o to, na czym pytany się zna i chciałby, żeby zostało to dostrzeżone. Dlatego tym, co odbyli podróże i żeglugi, przyjemność sprawiają pytania o cudzoziemską krainę, nieznanne morze czy zwyczaje barbarzyńskich ludów. Chętnie opowiadają, opisują zatoki czy regiony, otrzymując w swoim mniemaniu niejako wynagrodzenie i pociechę za doznane trudy. [630 c] Ogólnie mówiąc, z przyjemnością udzielamy odpowiedzi na pytania o to, o czym sami zazwyczaj mówimy i opowiadamy, nawet gdy nikt nas nie pyta. Sądźmy bowiem wtedy, że sprawiamy radość słuchaczom, choć nawet gdyby byli znudzeni, trudno byłoby nam zostawić ich w spokoju. Ten rodzaj choroby rozwija się zwłaszcza u ludzi odbywających morskie podróże. Ci, co mają więcej oglądy, wołają, by ich wpiery zapytano o to, o czym wprawdzie pragnęliby opowiadać, ale krępują się przez wzgląd na słuchaczy, na przykład o swych czynach i dokonaniach. Słusznie zatem Nestor, znając umiłowanie sławy Odyseusza, rzecze:

Powiedz, przesławny Odysie, największa chlubo Achajów,
[630 d] jakeście wzięli te konie?⁷

⁵ Plutarch jednym tchem wymienia *Ucztę* Ksenofonta oraz opisy perskich biesiad w *Wychowaniu Cyrusa*, najwyraźniej przyjmując, że Ksenofont konstruował je w podobny sposób i z podobną intencją.

⁶ Plutarch cytuje w. 4 znanego fragmentu z zaginionej tragedii Eurypidesa *Antiope* (fr. 184 Kannicht, słowa Dzetosa do brata Amfiona), wcześniej nawiązawszy do jego w. 3 o tym, że ulubionemu zajęciu ludzie poświęcają większą część dnia. Fragment jest często przytaczany przez starożytnych, zob. np. Pl. *Grę*. 484 e; Aristot. *Rhet.* 1371 b 31–33. Plutarch przywołuje go już wcześniej, w I księdze *Zagadnień biesiadnych* (4, 3 [Mor. 622 a]), a także w *De audiendo* 10 (Mor. 43 b), gdzie podobnie jak tutaj zaleca zadawanie pytań dostosowanych do zainteresowań pytanego, tyle że nie w czasie sympozjonu, ale wykładu. W *De garrulitate* 22 (Mor. 514 a) cytat ten pojawia się w ustępie przestrzegającym, by nie dać ponieść się nadmiernemu gadulstwu, gdy ktoś zapyta nas o sprawy, na których we własnym mniemaniu znamy się lepiej od innych.

⁷ Hom. *Il.* X 544–545, przeł. Kazimiera Jeżewska.

Niechęć bowiem budzą ludzie, którzy sami siebie chwalą i w szczegółach opowiadają o swoich sukcesach⁸, chyba że każe im któryś ze słuchaczy i mówią jakby pod przymusem. Przyjemne są pytania o poselstwa i sprawowane urzędy, jeśli ktoś dokonał w tym zakresie czegoś wielkiego i wspaniałego. Dlatego też zawistnicy i złośliwcy pytają o to najrzadziej, a jeśli ktoś inny <zapyta>, przerywają i zmieniają temat, nie dając przestrzeni opowieści i nie dopuszczając do rozpoczęcia rozmowy, która przydałaby splendoru rozmówcy. Cieszą więc odpowiadających ci, którzy pytają o to, czego, jak widzą, nie chcą słuchać wrogowie i ludzie nieżyczliwi.

3. [630 e] Dalej, Odysseusz rzekł do Alkinoosa:

Ciebie zaś serce skłania poznać moje bolesne niedole i jeszcze przysporzyć mi smutku i łez,

a Edyp do chóru:

Przybyszu, niemiłe jest budzić
dawno zastygłe nieszczęścia⁹.

Eurypides zaś przeciwnie:

Uszedłszy z nieszczęść, miło je wspominać¹⁰

– ale nie tym, którzy wciąż się błakają i doświadczają strasznych rzeczy. Tak więc należy wystrzegać się pytania o nieszczęścia. Ludzie wszak pomijają w rozmowie temat zasadzonych wyroków, pogrzebów dzieci lub zakończonych fiaskiem interesów, [630 f] czy to na lądzie, czy na morzu. Natomiast o to, jaki sukces odnieśli na mównicy albo jak cesarz ich pozdrowił, czy jak udało im się uniknąć niebezpieczeństwa, choć inni ucierpieli od nawałnic czy rozbójników – o to z przyjemnością dają się po wielokroć wypytywać i nie mogą nasycić się opowiadaniem i wspomnianiem, jakby za pośrednictwem mowy czerpali radość z tego, co się zdarzyło. [631 a] Miło im też odpowiadać na pytania o przyjaciół, którym się dobrze wiedzie, i o dzieci robiące postępy w naukach <czy> w sztuce obronczej, czy o znajomość z władcami. Radzi są też, gdy padają pytania o kary, nieszczęścia czy wyroki skazujące, które dotknęły ich wrogów i nieprzyjaciół i doprowadziły do ich upadku – nie chcą mówić o tym sami z siebie, by nie zyskać opinii ludzi, który cieszą się z cudzego niepowodzenia¹¹.

⁸ Kwestię chwalenia samego siebie i swych dokonań, budzącego niechęć u słuchaczy i wynikającego z miłości własnej i pragnienia poklasku, szeroko omawia Plutarch w piśmie *De se ipsum citra invidiam laudando* (*Jak można chwalić samego siebie nie budząc zawiści*).

⁹ Hom. *Od.* IX 12–13, przeł. Jan Parandowski; Soph. *Oed. Col.* 510–511, przeł. Robert Chodkowski. W dramacie Sofoklesa są to słowa chóru, a nie Edypa.

¹⁰ Eur. *Andromeda*, fr. 133 Kannicht, przeł. Łukasz Dawid.

¹¹ O radości z cudzego nieszczęścia, czyli *Schadenfreude*, ἐπιχαίρεκακία, wspominał Arystoteles (*Eth. Nic.* II 1107 a 10; 1108 b 1) oraz stoicy (Diog. Laert. VII 114). Plutarch kilkakrotnie wzmiankuje o tej przywarze w swoich pismach etycznych, na przykład w *De curiositate* 6 (*Mor.* 518 c), gdzie nazywa ją bratem zawiści.

Miło jest spytać myśliwego o psy, sportowca o zawody sportowe, człowieka zaś oddanego miłości o pięknych młodzieńców. Osoba pobożna i gorliwa w składaniu ofiar, lubiąca mówić o snach i powodzeniu, które zawdzięcza przepowiedniom czy ofiarom oraz życzliwości bóstw, ucieszy się zapytana o to. [631 b] Starcom w ogóle sprawiają radość rozmówcy, którzy zwracają się do nich z pytaniami i wzbudzają w nich chęć opowiadania, choćby nie mieli nic do powiedzenia na dany temat.

Nestorze, synu Neleusa, powiedz mi prawdę: jak zginął Atryda? Gdzie był Menelaos?
A może nie był wtedy w achajskim Argos?¹²

Zadając wiele pytań, dał Telemach początek wielu opowieści, nie jak ci, co ograniczają się do niezbędnego minimum i każą słać razem odpowiedzi, odbierając starczej gawędzie to, co najprzyjemniejsze. Ogólnie mówiąc, jeśli ktoś chce sprawić radość raczej niż przykrość, to zadaje takie pytania, na które odpowiedź spotyka się nie z potępieniem, lecz z pochwałą, nie z nienawiścią czy oburzeniem, [631 c] lecz z życzliwością i przychylnością słuchaczy. Tyle zatem w temacie pytań.

4. Co do żartów – ten, kto nie potrafi posługiwać się nimi rozważnie, umiejętnie i stosownie do okoliczności, powinien całkowicie ich poniechać¹³. W śliskim miejscu wystarczy kogoś dotknąć, by się przewrócił; tak samo przy winie, ilekroć inicjujemy rozmowę w nieodpowiedni sposób, wkraczamy na niepewny grunt. Czasami żarty bardziej nas wzburzają niż obelgi, a to dlatego, że obelgę często postrzegamy jako mającą źródło w gniewie i niezamierzoną, w żarcie natomiast nie widzimy tej nieuchronności, ale dzieło zuchwalstwa i nieprzyjaznego nastawienia. I w ogóle [631 d] bardziej złości nas ci, którzy udają, że mówią poważnie, niż ci, którzy plotą trzy po trzy¹⁴. Żart jest obelgą, która została wymyślona zawczasu. Nazwanie kogoś „handlarzem ryb” to oczywista obelga, ale ten, kto powiedział: „Pamiętam, jak wycierałeś nos w ramię”, używa żartu¹⁵. Cynceron do pewnego Oktawiusza, który miał pochodzić z Libii, gdy mówił, że go nie słyszy, rzekł: „Wszak masz przekłute ucho”¹⁶. Melanthios zaś, wyśmiewany przez komediopisarza, powiedział: „Czyż nie oddajesz mi długu, który u mnie miałeś?”¹⁷. [631 e] Żarty bardziej

¹² Hom. *Od.* III 247–251, przeł. Jan Parandowski (słowa Telemacha, przytoczone przez Plutarcha w skróconej wersji).

¹³ O ostrożności niezbędnej w posługiwaniu się żartami pisze też Plutarch w *Praecepta gerendae reipublicae* 7 (*Mor.* 803 b–e).

¹⁴ Zdanie zepsute w tekście greckim, przekład oddaje prawdopodobne znaczenie pierwotnego tekstu.

¹⁵ W anegdocie przytoczonej przez Diogenesa Laertiosa (IV 46) Bion z Borystenes „chwali się” niskim pochodzeniem, mówiąc, że jego ojciec wycierał nos rękawem, a Diogenes wyjaśnia, że był sprzedawcą ryb. Eustacjusz z Tesaloniki cytując to miejsce dodaje, że sprzedawcy ryb wycierali nos rękawem, ponieważ mieli ręce pokryte solą (*Comm. ad Il.* VIII 457 [II 615, 20–616, 1 van der Valk]).

¹⁶ Ten sam żart Cyncerona przytacza Plutarch w *Reg. apophth.*, *Cic.* 9 (*Mor.* 205 b) i *Cic.* 26, 5. Plutarch przytacza więcej żartów Cyncerona w rozdziałach 25–27 biografii mówcy, zaznaczając, że zyskał przez nie wielu wrogów (*Cic.* 27, 1; 28, 1). Analogicznie o przekłuwaniu uszu jako obyczaju obcym Grekom wspomina Ksenofont w *Anabazie* (III 1, 31).

¹⁷ Dowcip nie do końca jasny, być może chodzi o to, że ów komediopisarz był wcześniej obiektem ciężego języka Melanthiosa, jak proponuje Zofia Abramowiczówna, op. cit., ad loc. Melanthios był

dają się we znaki, gdyż tkwią dłużej, niczym strzały z zadziornymi, a wesołość, którą wywołuje u obecnych zmyslny dowcip, boli obśmianych, ponieważ znajdując w nim przyjemność, <wydają się> wierzyć słowom żartującego i drwić razem z nim. Żart wszak jest według Teofrasta prze<formułowanym wytknięciem> przewinienia¹⁸, tak że słuchacz uzupełnia sobie, zgodnie ze swym domysłem, to, co niedopowiedziane, jakby miał wiedzę i dawał wiarę. Na pytanie człowieka, który uchodził za złodzieja szat, czy udaje się na ucztę, Teokryt odparł, że owszem, ale zostaje tam na noc – ten, kogo to rozśmieszyło i ubawiło, nie różni się od człowieka, który zgadza się z tym posądzeniem¹⁹. [631 f] Dlatego osoba, która żartuje niestosownie, przelewa własne złe usposobienie w obecnych, którzy wraz z nią się bawią i mają udział w zniewadze. Szlachetny Lacedemon ustanowił naukę żartowania w sposób niesprawiający przykrości oraz znoszenia żartów z siebie, jeśli jednak będący przedmiotem żartów chciał się wycofać, żartujący natychmiast przerywał²⁰. Jak więc nie miałyby być trudne znalezienie żartu sprawiającego przyjemność, [632 a] skoro niemało doświadczenia i zręczności wymaga żartowanie bez sprawiania przykrości?

5. Po pierwsze jednak wydaje mi się, że żarty, które są przykre dla ludzi nie bez winy, wywołują pewną przyjemność i radość u tych, których dany zarzut zupełnie nie dotyczy. I tak na przykład Ksenofont z humorem opisuje niezwykle szpetnego i nadmiernie owłosionego młodzieńca, z którego żartowano, że jest kochankiem Sambaulasa²¹. Pamiętasz też, jak nasz Kwietus w czasie choroby mówił, że ma zimne ręce, na co Aufidiusz Modestus rzekł: „A miałeś gorące, jak wróciłeś z prowincji”²². Rozśmieszyło to Kwietusa i rozbawiło, chociaż prokonsul-złodziej odebrałby to jako obelgę i przyganę. [632 b] I dlatego Sokrates, wzywając niezwykle urodziwego Kritobulosa do zmierzania się z nim pod

tragediopisarzem żyjącym w V w. p.n.e., przedmiotem żartów współczesnych komediopisarzy, m.in. Arystofanesa (*Pax* 803; 1009; *Av.* 151). Plutarch wspomina jego dowcipne powiedzenia parokrotnie, zob. niżej, rozdz. 9 (*Mor.* 633 d) oraz *De aud.* 7 (*Mor.* 41 d); *Coni. praec.* 43 (*Mor.* 144 bc).

¹⁸ Theophr., fr. 711 Fortenbaugh et al. Zdanie zepsute w oryginale, uzupełnione zgodnie z tym, co znajdujemy u Makrobiusza (*Sat.* VII 3, 2): *scomma [...] morsum figuratum*. W zachowanych tekstach Teofrasta nie zachowała się przytoczona przez Plutarcha definicja żartu; być może pochodzi z pisma *O śmieszności* (Περὶ γελοίου).

¹⁹ Wspomniany tu Teokryt pochodzi z Chios sofista z IV w. p.n.e., o którym mowa też niżej, rozdz. 9 (*Mor.* 633 c). Złodzieje szat specjalizowali się w okradaniu osób korzystających z łaźni, podróżnych lub właśnie biesiadników wracających nocą z uczt i pijatyk, zob. *Reg. apophth.*, *Dion. Mai.* 7 (*Mor.* 175 f), gdzie mowa o tym, że Dionizjusz Starszy „surowo karał złoczyńców, oszczędzał jednak złodziei szat, by Syrakuzanie przestali wspólnie ucztować i upijać się”. Por. też *De vit. pud.* 14 (*Mor.* 534 b; dowcipna odpowiedź Teokryta, zaczepionego w łaźni przez złodzieja).

²⁰ Wspomina o tym Plutarch również w innych tekstach, zob. *Lyc.* 12, 4–5 i *De aud.* 16 (*Mor.* 46 d).

²¹ Xen. *Cyr.* II 2, 28–31. Zarówno Sambaulas, jak i młodzieniec przyjmują żart z humorem.

²² Wspomniany tu Awidiusz Kwietus to zapewne ta sama osoba, do której Plutarch zwraca się na początku *De sera numinis vindicta* (1 [*Mor.* 548 a]) i do której kieruje *De fraterno amore* (1 [*Mor.* 478 b]). Aufidiusz Modestus, inny z rzymskich znajomych Plutarcha, wspomniany jest też w *Quest. Conv.* I 2, 6 (*Mor.* 618 f). „Gorące ręce” muszą oznaczać złodzieja, chociaż nie znajdujemy podobnego sformułowania w innych tekstach antycznych.

względem piękności, żartował, a nie szydził²³. Alkibiades z kolei żartował sobie z Sokratesa, wytykając mu zazdrość z powodu Agatona²⁴.

Władcom sprawia przyjemność rozmowa z tymi, którzy traktują ich niczym biedaków i zwykłych zjadaczy chleba, jak ten pasożyt, który w odpowiedzi na żart Filipa rzekł: „Czy nie ja ciebie utrzymuję?”²⁵. Mówienie bowiem o brakach, których nie ma, uwydatnia istniejące przewagi. Musi to jednak dotyczyć czegoś powszechnie i bezspornie uważanego za dobre, gdyż w przeciwnym wypadku skutek jest odwrotny, mianowicie rodzi się podejrzenie dwuznaczności. [632 c] Gdy ktoś mówi bogaczowi, że przyprowadzi mu lichwiarzy, albo twierdzi, że zadowolający się wodą abstynent oddaje się pijaństwu, bądź człowieka hojnego, o wielkim geście i szczodrego nazywa skąpcem i sknerą czy też grozi biegłemu w sprawach sądowych i publicznych, że „dopadnie go na agorze”, wywołuje rozbawienie i uśmiech. W ten sposób właśnie Cyrus, wzywając swych towarzyszy do współzawodnictwa w zmaganiach, w których był od nich słabszy, zyskiwał ich sympatię i życzliwość²⁶. Gdy Ismeniasz podczas składania ofiary grał na aulosie i nie otrzymał pomyślnych wróżb, ten, kto go najął, odebrał mu aulos i cudacznie na nim zagrał, a na krytykę obecnych [632 d] odparł: „Umiejętność pięknego grania pochodzi od bóstwa”. Ismeniasz zaśmiał się na to i powiedział: „A jednak gdy ja grałem, bogowie zwlekali, znajdując w tym przyjemność, natomiast w twoim przypadku przyjęli ofiarę, byś natychmiast przestał”²⁷.

6. Ponadto gdy ktoś, mówiąc o czyichś przymiotach, żartobliwie posłuży się obraźliwymi słowami, to jeśli wykaże się wycuciem, sprawi odbiorcy więcej przyjemności niż ludzie sięgający po bezpośrednią pochwałę. I podobnie bardziej dokuczliwe są szyderstwa tych, którzy posługują się pozornymi komplementami i na przykład szubrawców nazywają „Arystydesami”, a tchórzy „Achillesami”; w ten sposób czyni też Edyp Sofoklesa, mówiąc:

Ten wierny Kreon, stary mój przyjaciel²⁸.

Odpowiednik ironii istnieje też w pochwałach. [632 e] Zabiegu takiego użył Sokrates, gdy zdolność Antystenesa do czynienia ludzi przyjaciółmi i jednoczenia ich we wzajem-

²³ Xen. *Symp.* 4, 20.

²⁴ Nie jest jasne, który ustęp Platońskiej *Uczty* Plutarch ma tu na myśli; być może ten, gdy Alkibiades wieńczy głowę Sokratesa wstążkami, aby Sokrates nie gniewał się, że tylko Agaton został uhonorowany – sugerując, że Sokrates mógłby odczuwać zazdrość o sukces Agatona (213 e). Nieco wyżej, w 213 d, to Sokrates żartował sobie z zazdrości Alkibiadesa: „...miłość tego człowieka to rozpacz doprawdy. Odkąd się w nim zakochałem, już mi nie wolno nigdy ani spojrzeć, ani pogadać z nikim ładnym. On i o mnie zazdrośny, i mnie zazdrości, wyprawia sceny, łaje; dobrze że nie bije” (przeł. Władysław Witwicki).

²⁵ O tym pasożycie, o imieniu Klejsosfos, pisze Atenajos (VI 248 d–f).

²⁶ Xen. *Cyr.* I 4, 4; por. też Plut. *De garr.* 22 (*Mor.* 514 b).

²⁷ Tekst wydaje się zepsuty, ponadto anegdota nie ma związku z omawianym rodzajem żartów. Ismeniasz był tebańskim muzykiem z IV w. p.n.e., Plutarch wspomina go też w innych pismach, np. *Per.* 1, 5; *Demetr.* 1, 6; *Artax.* 22; 8.

²⁸ Soph. *Oed. Rex* 385, przeł. Robert Chodkowski.

nej życzliwości nazwał stręczycielstwem i rajfurstwem²⁹. [...] Filozofa Kratesa natomiast, który w każdym domu witany był z szacunkiem i radością, nazywano „Włamywaczem”³⁰.

7. Wdzięcznym żartem jest też przygana, która w istocie wyraża wdzięczność. Na przykład Diogenes mówił o Antystenesie:

ten, co w łachmany mnie odział i zmusił,
bym był żebrakiem i z domu wygnańcem³¹.

Słowa „ten, co uczynił mnie mądrym, niezależnym i szczęśliwym” nie miałyby tej samej mocy. Gdy gimnazjarcha dostarczył niedymiące drewno, [632 f] Lakończyk rzekł, niby to z wyrzutem: „Przez niego nawet płakać nie możemy”. Był też taki, który nazywał znajomego zapraszającego go codziennie na posiłek „handlarzem niewolników i despotą”, przez którego od wielu lat nie widział własnego stołu; czy też człowiek, który narzekał, że król podstępnie obrabował go ze snu i wolnego czasu, czyniąc z biedaka bogaczem. Odwróciwszy sytuację, można by też oskarżać Kabirów Ajschylosa, że [633 a] „dom z octu opróżnili”, jak sami w żartach się odgrażali³². Takie pochwały są lepiej przyjmowane, gdyż wyrażana w nich wdzięczność nie jest pozbawiona cierpkości, a przez to nie urażają chwalonych i nie są im przykre.

8. Chcąc żartować w dobrym guście, trzeba też umieć rozróżniać między chorobliwą namiętnością i normalnym zainteresowaniem – myślę tu z jednej strony o skąpstwie czy pociągu do wina, a z drugiej o miłości do muzyki czy pasji polowania. Żarty dotyczące tych pierwszych są przykre, a w tych drugich ludzie znajdują przyjemność. Nie było zatem wcale niemiłe to, co powiedział Demostenes z Mitylene, odwiedzając miłośnika pieśni i muzyki kitarowej. Mianowicie gdy ten otworzył mu i kazał wejść, Demostenes odparł: „Najpierw odłóż kitarę”³³. Nieprzyjemnie [633 b] za to zażartował pasożyt Lizymacha. Gdy Lizymach wrzucił mu w poły płaszcz drewnianego skorpiona, wystraszył się i zerwał na równe nogi, a zorientowawszy się, że była to tylko zabawa, rzekł: „Ja też chcę cię, królu, wystraszyć: daj mi talent!”³⁴.

²⁹ Xen. *Symp.* 4, 61–64.

³⁰ Mowa o Kratesie z Teb, filozofie cynickim, który miał być zwany *θηρευνοικτης*, dosłownie „otwierający drzwi”. Julian Apostata pisze, że Krates przybywał na uczty wyprawiane przez przyjaciół niezależnie od tego, czy był zaproszony, czy nie (*Or.* 6, 201 b), Diogenes Laertios zaś (VI 86) wyjaśnia przydomek *θηρευνοικτης* jego zwyczajem wchodzenia do każdego domu, by napominać i pouczać mieszkańców. Krates, pochodzący z Beocji jak Plutarch, był bohaterem jednej z zaginionych biografii Plutarcha (Iul. Ap. *Or.* 6, 200 b; *Catal. Lampr.* 37).

³¹ Diog. Sin., fr. dub. 5 Snell-Kannicht – fragment jakiejś zaginionej tragedii lub może słowa stylizowane na wiersze dramatyczne.

³² Odniesienie do zaginionej tragedii Ajschylosa *Kabirowie* (fr. 97 Radt). Być może chodzi o taki dostatek wina, że braknie naczyń na ocet (zachował się fragment *Kabirów* – fr. 96 Radt – w którym mowa o tym, że w domu nie zabraknie naczyń z winem lub z wodą).

³³ Demostenes z Mitylene jest postacią skądinąd nieznaną.

³⁴ Chodzi o talent srebra. Anegdota ta pojawia się też u Atenajosa (VI 246 e), gdzie znajdujemy informację, że pasożyt miał na imię Bithys, oraz wyjaśnienie, że Lizymach – jeden z diadochów, podobnie jak wspomniani niżej Kasander i Antygon – był niezwykle skąpy.

9. Istnieją też analogiczne różnice między cechami fizycznymi. I tak na przykład ludzie śmieją się, gdy ktoś żartuje z ich orlego albo zadartego nosa. Dlatego przyjaciel Kasandra nie rozgniewał się, gdy Teofrast rzekł do niego: „Dziwię się, że twe oczy nie śpiewają, choć nos podaje im nutę”³⁵. Cyrus natomiast zalecał człowiekowi z garbatym nosem <znaleźć sobie żonę z zadartym>, [633 c] żeby byli do siebie dopasowani³⁶. Jednocześnie żartowanie z brzydkiego zapachu z nosa lub ust sprawia ludziom przykrość. Żarty z łysiny są dobrze przyjmowane, ale z wad i ułomności związanych ze wzrokiem sprawiają przykrość. Antygon wprawdzie sam żartował ze swego oka i otrzymał pewnego razu prośbę napisaną dużymi literami, rzekł: „To jest jasne nawet dla ślepcy” – a jednak Teokryta z Chios zabił, bo na czyjeś: „Jeśli staniesz przed oczami <władcy>, ocalisz się”, ten odparł: „A zatem nie ma dla mnie ratunku!”. Gdy Pasjades rzekł <Leonowi> z Bizancjum, że zaraził się od niego chorobą oczu, ten odparł: [633 d] „Wytykasz mi słabość ciała, a nie widzisz, że syn twój nosi na barkach gniew boży”. Pasjades miał bowiem garbatego syna³⁷. Rozgniewał się też Archippos, demagog ateński, gdy Melanthios zażartował sobie z jego garbu, mówiąc, że Archippos nie stoi, tylko przygarbia się na czele miasta. Niektórzy jednak znoszą takie żarty ze spokojem i opanowaniem, jak ów przyjaciel Antygona, który prosił króla o talent i nie otrzymał. Gdy władca napomknął żartem, że nosi on talent na plecach, zażądał eskorty i straży: „Aby mnie nie napadli!”³⁸. Takie więc z powodu indywidualnych różnic ludzie miewają odczucia w odniesieniu do cech zewnętrznych: [633 e] jednym te, innym inne sprawiają przykrość³⁹. Dlatego żartując, trzeba zważać na charakter i usposobienie ludzi i starać się tak z każdym rozmawiać, by sprawiać mu nie przykrość, ale przyjemność.

10. Miłość wykazuje ogromne zróżnicowanie pod wieloma względami, w tym też w kontekście żartów, które w jednych budzą przykrość i gniew, w innych zadowolenie. Trzeba rozpoznać właściwy moment. Jak podmuch wiatru z początku gasi wąty jeszcze ogień, ale gdy ten przybierze na sile, karmi go i wzmacnia, [633 f] tak samo miłość: gdy dopiero rodzi się i jeszcze pozostaje w ukryciu, gniewa się i złości, gdy ktoś ją odkrywa; lecz gdy rozplómi się i rozbłyśnie, karmi się powiewem żartów i uśmiecha. W obecności ukochanych przyjemność sprawiają żarty z samej miłości, ale inne już nie. Jeśli jest to uczucie szlachetne do własnych żon lub pełnych kultury młodzieńców, [634 a] żarty takie napełniają ludzi radością i dumą. Stąd Arkezylaos⁴⁰, gdy w czasie zajęć ktoś zakochany wysunął tezę: „Uważam, że nic nie dotyka niczego”, rzekł: „Zatem i ty nie dotykasz jego?”, wskazując siedzącego obok pięknego młodzieńca.

³⁵ Theophr., fr. 31 Fortenbaugh et al. Jak zauważa Abramowiczówna, op. cit., ad loc., chodzi zapewne o to, że nozdrza mocno zadartego nosa przypominają otwory aulosu.

³⁶ Xen. Cyr. VIII 4, 21.

³⁷ Leon z Bizancjum był filozofem i politykiem, oponentem Filipa II Macedońskiego. Por. nieco inną wersję tej samej anegdoty w *De cap. ex inim.* 5 (*Mor.* 88 f).

³⁸ Ustęp zepsuty w tekście greckim; przyjmuję interpretację Paula Clementa i Herberta Hoffleita, Plutarch, *Moralia*, t. VIII, Harvard University Press, Cambridge, MA 1969, s. 132–133, uwzględniającą koniekturę Albertusa Jacoba Kronenberga.

³⁹ W tym miejscu w tekście greckim pojawia się anegdota o Epaminondasie, niemająca zupełnie związku z omawianym zagadnieniem, którą wydawcy zgodnie uważają za interpolację.

⁴⁰ Arkezylaos – filozof działający w III w. p.n.e., przedstawiciel Średniej Akademii. Problem stykających się ciał omawia Sekstus Empiryk, *Adv. math.* III 78–80.

11. Należy też brać pod uwagę, w jakim jesteśmy towarzystwie. Te same żarty, z których ludzie się śmieją wśród przyjaciół i znajomych, są im niemiłe w obecności żony, ojca czy nauczyciela, chyba że jest w nich coś, co mogłoby się tym spodobać. Tak dzieje się, gdy w towarzystwie filozofa żartuje się z tego, że ktoś chadza boso albo pisze po nocy, [634 b] w obecności ojca – że jest oszczędny, przy żonie – że nie interesują go inne kobiety i pozostaje jej niewolnikiem i sługą. Tigranes był przedmiotem takiego żartu Cyrusa. Gdy ten zapytał: „A co jeśli żona usłyszy, że nosisz bagaże?”, odparł: „Nie tyle usłyszy, ile sama zobaczy, będąc tam ze mną”⁴¹.

12. Mniej dokuczliwe są żarty, gdy żartujący ma tę samą przypadłość, na przykład gdy biedak mówi o biedzie, człowiek nisko urodzony o złym pochodzeniu, zakochany o miłości. Dzięki takiemu podobieństwu wydaje się, że żartem posłużono się nie po to, by kogoś znieważyć, ale raczej dla zabawy. W przeciwnym przypadku żart gniewa i uraża. Pewien wyzwoleniec królewski, który dopiero co się wzbogacił, zachowywał się prostacko i [634 c] pyszałkowato wobec współczujących filozofów, a w końcu zapytał, jak to możliwe, że z białej i czarnej fasoli powstaje zielona zupa. W odpowiedzi Arydejkes zapytał, jak to możliwe, że z białych i czarnych rzemieni powstają purpurowe pręgi, sprawiając, że wyzwoleniec opuścił towarzystwo, głęboko urażony⁴². Natomiast Amfias z Tarsu, który był ponoć synem ogrodnika, wzbudził śmiech, gdy zażartował sobie z niskiego pochodzenia przyjaciela władcy, po czym zaraz dodał: „I my też pochodzimy z tego samego nasienia”⁴³. Zręcznie też pewien harfiarz wytknął Filipowi niepełną wiedzę i nadržęstwo. [634 d] Gdy Filip w swoim mniemaniu wykazywał mu błędy dźwięków i tonacji, odparł: „Obyś nie popadł w takie nieszczęście, królu, że znałbyś się na tym lepiej ode mnie!”⁴⁴. Z pozoru śmiejąc się z samego siebie, upomniał władcę bez urażania go. Tak też niektórzy komediopisarze wydają się łagodzić cierpkość swych żartów obśmiewaniem samych siebie, jak Arystofanes, żartując z łysiny czy <dezercji> Agatona⁴⁵. Kratinos natomiast swą *Butelkę* wymierzył <w całości przeciwko sobie>⁴⁶.

⁴¹ Xen. Cyr. III 1, 43, niedosłowny cytat. Abramowiczówna, op. cit., ad loc., podejrzewa, że również ta anegdota może być interpolacją, gdyż trudno znaleźć uzasadnienie cytowania tej rozmowy w tym miejscu (u Ksenofonta Tigranes wyraża gotowość towarzyszenia Cyrusowi nawet jako jego tragarz). Sven-Tage Teodorsson, op. cit., ad loc., przypuszcza, że Plutarch, cytując z pamięci, wiąże cytowaną wypowiedź Tigranesa z jego miłością do żony i gotowością oddania za nią życia (Cyr. III 1, 36 i 41).

⁴² Arydejkes był pochodzącym z Rodos uczniem wspomnianego wcześniej Arkezylaosa; pojawia się w anegdocie u Atenajosa (X 420 d), również w kontekście biesiadnym.

⁴³ Amfias z Tarsu – postać skądinąd nieznaną.

⁴⁴ Anegdota ta pojawia się też w innych pismach Plutarcha (*Quomodo adul.* 7 [Mor. 67 f – 68 a], *De Alex. fort.* 1 [Mor. 334 cd], *Reg. apoph.*, *Phil.* 29 [Mor. 179 b]).

⁴⁵ Aristoph. *Eq.* 550; *Pax* 767–774; *Nub.* 545. Jak zauważa Abramowiczówna, op. cit., ad loc., Plutarch najwyraźniej zapomniał, że chwilę wcześniej utrzymywał, że żarty z łysiny nie sprawiają ludziom przykrości. „Dezercja Agatona” – o ile słusznie poprawiono tu zepsuty tekst – to nawiązanie do wyjazdu tego poety ok. 408 r. p.n.e. na macedoński dwór Archelaosa i porzucenia ateńskich przyjaciół, o czym Arystofanes wspomina w *Żabach* (w. 83–85).

⁴⁶ Bohaterami tej zaginionej komedii Kratinosa był sam komediopisarz i „Komedia”, występująca w roli jego żony. Nieumiarkowany pociąg poety do wina był głównym motywem sztuki; w jednym

13. Nie mniej ważne jest baczyć, aby żart był związany z sytuacją i stanowił reakcję na zadane pytanie czy tocząca się dowcipną rozmowę, a nie był oderwanym wtrętem, sprawiającym wrażenie, że został przygotowany z wyprzedzeniem. Waśnie i [634 e] scysje między biesiadnikami budzą zrozumienie, ale jeśli ktoś, przyszedłszy z zewnątrz, zacząłby obrażać innych i wprowadzać zamieszanie, wzbudziłby nienawiść i uznano by go za nieprzyjaciela. Tak samo żart i bezceremonialność spotykają się z wyrozumiałością, jeśli powstają pod wpływem okoliczności, w sposób spontaniczny i naturalny, natomiast gdy nie mają związku z rozmową i są od niej oderwane, sprawiają wrażenie zaplanowanej napaści i zniewagi. Przykładem mogą być słowa Timagenesa skierowane do męża kobiety mającej skłonność do wymiotów:

Źle robisz, że wprowadzasz tę wymiotną mużę,

czy żart z filozofa Atenodora: „Jeśli miłość do <dzieci> pochodzi z natury”⁴⁷. Niestosowny moment i brak związku z rozmową wskazują na butę i nieprzyjazne nastawienie mówcy. [634 f] Ludzie ci ponieśli, jak mówi Platon, najcięższą karę za to, co najbardziej ulotne, czyli słowa, podczas gdy ci, co potrafią rozpoznać właściwy moment i baczą na niego, poświadczają inne słowa tego samego Platona, że żartowanie w dobrym guście i uprzejmie jest umiejętnością człowieka obdarzonego kulturą⁴⁸.

Argumentum

Ea Plutarchi Quaestionum convivalium, in qua disserit de iocis, qui maxime in convivio animos delectant (II 1), notis additis Polonice redditur.

z fragmentów jedna z postaci zastanawia się: „Jakże go namówić? / Jak nakłonić, by nie pił, by nie złozał srodze?” (Crat., fr. 199, 1–2 Kassel-Austin, przeł. Krystyna Bartol).

⁴⁷ Pierwszą anegdotę przytacza też Atenajos, według którego żart ten wyszedł od Telesforosa, jednego z dowódców Lizymacha, i dotyczył żony króla, Arsinoe; żartowniś miał zapłacić za niego życiem (XIV 616 c). Uważa się, że zacytowany tu wers pochodzi z tragedii Eurypidesa *Antiope* (fr. 183, 1 Kannicht). Trudny do oddania po polsku dowcip – tu lekko zmieniony przekład Krystyny Bartol – polega na tym, że τήνδε μοῦσαν, „tę Mużę”, można przeczytać również jako τήνδ’ ἐμοῦσαν, „tę wymiotującą”. Drugi przytoczony żart, skierowany do filozofa Atenodora, jest dla nas zupełnie niejasny. Brakuje kontekstu, który albo był znany czytelnikowi Plutarcha, albo zaginął w transmisji tekstu. Wspomniany tu Atenodoros to być może filozof stoicki z Tarsu z I w. p.n.e., który według Diogenesa Laertiosa, sprawując opiekę nad biblioteką w Pergamonie, usunął z tekstów Zenona z Kition ustępy, które uznał za niewłaściwe (VII 34). O tym, że według stoików miłość do potomstwa pochodzi z natury (choć nie dotyczy to ludzi złych), wspomina w podobnych słowach Diogenes Laertios (VII 120).

⁴⁸ Nie jest jasne, kim poza Timagenesem są „ludzie” o których mówi to zdanie. Pierwsze nawiązanie do Platona odnosi czytelnika do dwóch ustępów *Praw* (IV 717 d i XI 935 a), natomiast drugie stanowi zagadkę, gdyż w dialogach Platońskich nie znajdujemy podobnej myśli (propozycja wydawców i komentatorów, że Plutarch ma na myśli passus z *Praw* – II 654 b – jest nieprzekonująca). W każdym razie widać wyraźnie, że Plutarch chciał zakończyć swój wywód – mimo nikłych nawiązań do Platona – zdecydowanym Platońskim akcentem.

Bibliografia

- Abramowiczówna, Z., *Komentarz krytyczny i egzegetyczny do Plutarcha Quaestiones convivales, ks. I i II*, PWN, Toruń 1960
- Clement, P. A., H. B. Hoffleit, Plutarch, *Moralia*, t. VIII, Harvard University Press, Cambridge, MA 1969
- Fuhrmann, F. (wyd. i przeł.), Plutarque, *Œuvres morales*, t. IX 1: *Traité 46: Propos de table. Livres I-III*, Les Belles Lettres, Paris 1972
- Teodorsson, S.-T., *A Commentary on Plutarch's Table Talks*, t. I: *Books 1-3*, Acta Universitatis Gothoburgensis, Göteborg 1989